

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień: w ekspedycji 20000.— marek; w agencjach filjach 20000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 20000 pod opaską 23000 w innych krajach 50000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDAŃSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień z odnośn. przez listowego 18500 mk. pol. Pod opaską 20000 mk. pol. Ogłoszenia i anonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Ks. Eitel Fryderyk przysposabia sobie w Prusach Wschodnich tron.

Przygotowania nacjonalistów i monarchistów prusko-wschodnich.

Królewiec. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Do Löwenhagen przybył książę Eitel Fryderyk Hohenzollern z najbliższem swym otoczeniem oraz z całym sztabem oficerów Reichswehry. Książę Eitel Fryderyk przybył do Prus Wschodnich pod pretekstem i pozorem wypoczyn-

ku, w gruncie rzeczy nosi się on z innymi planami i zamiarami. Wskazują na to najwyraźniej jego ustawiczne podróże po całych Prusach Wschodnich, oraz ustawiczne konferencje, jakie odbywa z prusko-wschodnimi monarchistami. W podróży towarzyszą

mu stale znany z czasów zamachu Kap-pa v. Falkenhausen, hrabia Eulenburg-Gollingen i hrabia v. Schlieffen. W stałej siedzibie księcia Eitel Fryderyka, własności należącej do znanego reakcjonisty, hr. v. Dönhofia pełnią straż przybyli z zagłębia Ruhry studenci

i agenci znanego majora Ankera. W kołach antymonarchistycznych mają wszelkie dane po temu, że książę Eitel przygotowuje sobie w Prusach Wschodnich tron.

Odnalezienie przechowywanej broni.

Królewiec. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Monarchiści prusko-wschodni poczynili w ostatnim czasie wielkie przygotowania zbrojne i poukrywali zwłaszcza po wsiach wiele broni i amunicji. W Leśniczówce, należącej do b. naczelnego prezydenta Prus Wschodnich Bałockiego ukrywano do niedawna 15 armat, które w ostatnich dniach zabrala rzekomo Reichswehra.

W Löwenhagen, gdzie bawi obecnie ks. Eitel Hohenzollernowski, znajduje się wielka ilość granatów ręcznych. Pomimo ustawicznego nawoływania partii robotniczej, aby granaty ręczne zniszczono lub pousuwano, — nie pod tym względem nie uczyniono.

Komuniści w Niemczech zwyciężają.

Berlin, 25. 7. (AW.) W wyborach na zjazd metalowców w Cassel komuniści zwyciężyli na całej linii a nawet w takich okręgach, w których dotychczas zdawało się, że mają większość socjaliści, jak Hamburg, Bremena, Kilonja, Dreżno, Magdeburg, Frankfurt nad Menem i Szczecin. Prasa niekomunistyczna jest bardzo zaniepokojona tem i przypisuje klęskę terrorystycznej agitacji komunistycznej.

Pobór podatku majątkowego uchwalony.

Warszawa, 25. 7. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji skarbowej uchwalono ostatecznie pobór podatku majątkowego, który odbędzie się w 10 ratach w ciągu 5 lat. Ogólna suma podatku wynosi 1 miliard franków złotych na cele związane z naprawą skarbu. Na tem posiedzenie komisji zamknięto.

Aresztowanie barona von dem Busch-Lohe.

Berlin, 25. 7. (AW.) Urzędnik berlińskiej policji kryminalnej aresztował wczoraj w Gernrode w Harzu barona von dem Busch-Lohe, u którego znaleziono cały plan ucieczki Ehrhardta i szereg dokumentów kompromitujących m. i. notatnik z nazwiskami osób, które dopomagały w ucieczce. Podczas rewizji żona barona plan ucieczki wyrwała urzędnikowi z rąk i połknęła go. Inne dokumenty zostały skonfiskowane; parę baronowską odwieziono do Lipska i osadzono we więzieniu.

Ograniczenia dewizowe w Polsce.

Warszawa, 25. VII. (AW.) Rząd postanowił w najbliższych dniach znieść ograniczenia dewizowe wewnątrz państwa. Instytucje, które miały prawo zakupywania dewiz, otrzymają je z powrotem. Będą one mogły pokrywać zapotrzebowania swych klientów z wyjątkiem dostarczania dewiz na te artykuły, których listę ustali Ministerjum Skarbu. Celem uniemożliwienia spekulacji marką polską, wszelkie przekazy na markę polską będą załatwiane wyłącznie przez PKKP., to znaczy zakazany ma być bankom polskim arbitraż zagranicą.

Co do eksportu, to rząd poczynił kroki, aby zabezpieczyć dla państwa choć w części uzyskanie z niego waluty. W tym celu eksporterzy podzieleni będą na trzy grupy: Pierwsza grupa, która nie potrzebuje sprowadzać surowców z zagranicy, będzie musiała wydać rządowi wszystkie dewizy; druga grupa, to jest eksporterzy, którzy tylko częściowo sprowadzają z zagranicy surowiec, oddadzą rządowi 50 procent dewiz, wreszcie niżej, przedewszystkiem przemysł włókienniczy, oddadzą rządowi 20 procent dewiz.

Prasa polska o układzie polsko-tureckim.

Warszawa, 25. 7. (AW.) Prasa warszawska poświęca szereg artykułów traktatowi polsko-tureckiemu i podkreśla doniosłość tego traktatu dla Polski wyrażając nadzieję, że serdeczny stosunek między obu narodami utrzyma się w swych nowych warunkach na korzyść obu narodów. Przeciwnieństw między obu narodami nie ma, piszą dzienniki, tradycje naszych stosunków są dobre i podkreślają równocześnie, iż nie wystarczy samo nawiązanie stosunków handlowych, lecz konieczne jest poparcie wzajemnych stosunków o fundament dobrego poznania się obu narodów zaprzyjaźnionych.

Nowy minister rolnictwa.

Warszawa, 25. VII. (AW.) Wczorajszy „Monitor Polski“ ogłasza mianowanie wicemarszałka sejmu, Stanisława Osieckiego, na ministra reform rolnych.

Nowe biskupstwo w Tarnopolu.

Warszawa, 25. VII. (AW.) Rząd wystąpił do Watykanu z inicjatywą stworzenia nowego biskupstwa w Tarnopolu z sufraganią w Stanisławowie.

Pan prezydent Wojciechowski na wywczasach w Zakopanem.

Warszawa, 25. 7. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wyjeżdża w 3 sierpnia do Zakopanego. W Zakopanem prezydent zabawi oficjalnie przez jeden dzień następnie zaś będzie tam przebywał w charakterze osoby prywatnej.

Aresztowanie francuskiego kurjera dyplomatycznego.

Berlin, 25. 7. (AW.) Jak donosi „Voss. Zeitung“ policja niemiecka aresztowała przy granicy terenu okupowanego francuskiego kurjera dyplomatycznego, wiozącego dokumenty od ambasadora francuskiego w Berlinie dla komendanta wojsk okupacyjnych w zagłębiu Ruhr.

Skazanie „obrońcy“ Piłsudskiego.

Warszawa, 25. VII. (AW.) Wczoraj ukończone zostały dwudniowe rozprawy w sprawie porucznika Radomskiego, który znieważył czynnie na ulicy redaktora „Rzeczypospolitej“ i posła na Sejm, Strońskiego. Radomski tłumaczył się, że oburzały go artykuły Strońskiego, wymierzone przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Sąd wojskowy skazał porucznika Radomskiego na pięć tygodni aresztu na odwachu.

Bezpodstawne alarmy lewicy.

Warszawa, 25. 7. (AW.) „Gaz. Warszawska“ komentuje autentyczny tekst ostatniej mowy Witosa i stwierdza, że alarmy lewicy o jej rzekomej wojowniczości są bezpodstawne. Mowa stwierdza, że polityka polska jest pokojowa nie tylko na Wschodzie ale i na Zachodzie. Nikt w rządzie i wśród stronnictw nie zamierza prowadzić polityki awantur i eksperymentów politycznych. Polityka narodowa jest jasna i nie będzie wpatrzona jak dawniej w złotą bramę kijowską i nie zapomni o prawach Polski nad Odrą i Bałtykiem.

Proces przeciw publicyście Oehme.

Berlin, 25. VII. (AW.) Aresztowany przed kilku miesiącami i osadzony w więzieniu śledczym dziennikarz i publicysta socjalistyczny, Walter Oehme, aresztowany o zdradę tajemnic państwowych zakomunikował prokuratorowi, że wobec przewleknięcia sprawy jego przystąpi do strajku głodowego, jeżeli proces przeciwko niemu nie rozpocznie się do dnia 31 bm.

Przyjazne stanowisko Anglii wobec Francji.

Berlin, 25. VII. (AW.) Biuro Rettera donosi, że stanowisko rządu angielskiego wobec kwestji bezpieczeństwa dla Francji zawsze było i jest przychylne. Rząd angielski jest w zupełności gotów, każdej chwili omówić tę kwestję z rządem francuskim. Rząd angielski jest również gotów uczynić daleko idące ustępstwa dla uwzględnienia potrzeb Francji.

Szczegóły traktatu polsko-tureckiego.

Lozanna, 25. 7. (PAT.) Podpisany onegdaj traktat przyjaźni między Turcją a Polską, prócz wstępu, który mówi o pragnieniu obu stron wznowienia i umocnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni i który wyraża przekonanie obu stron, iż traktat ten przyczyni się do utrwalenia pomyślności i dobrobytu obu państw, zawiera kilka artykułów, ustalających stan nienaruszalności pokoju, szczerzej i wieczystej przyjaźni oraz o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i o przywilejach przedstawicielstw tych. Konwencja handlowa przewiduje zupełną wzajemną wolność handlu i żeglugi, zapewnia klauzule największego uprzywilejowania w zakresie tranzytu, określa przywileje kupców, przemysłowców i komiwojażerów, określa prawa przysługujące statkom obu stron w portach stron obu, zapewnia klauzule największego uprzywilejowania w zakresie celnym jak również różnych formalności administracyjnych i inn., wreszcie dotyczy ruchu towarowego i osobowego na kolejach. Konwencja w sprawie osadnictwa zapewnia obywatelom obu stron swobodę osiedlania się i ruchu, swobodę poświęcania się handlowi lub przemysłowi na zasadzie wzajemności, na równi z krajowcami i możność nabywania dóbr ruchomych i nieruchomości i dysponowania nimi. Konwencja mówi dalej o uprawnieniach spółek handlowych i inn., o uprawnieniach obywateli w zakresie sądownictwa itp.

Demonstracje antyfaszystowskie w Niemczech zakazane.

Berlin, 25. VII. (AW.) Pruski minister spraw wewnętrznych zakazał w związku z ostatnimi wypadkami wszelkie zebrania i obchody pod gołym niebem na czas nieokreślony. Również rząd bawarski zakazał obchodu dnia antyfaszystowskiego. „Rote Fahne“ oświadcza, że robotnicy wbrew wszystkim zakazom wypełnią swoje obowiązki, które nakładają na nich niebezpieczeństwa obecnych czasów.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	135,000	630,000
Marki (niem.)	1,20	(pol.) 355,00

Układy polsko-tureckie.

Depesze z Lozanny stwierdzają, iż w kołach dyplomatycznych układ polsko-turecki, który poprzedził oficjalne podpisanie układu pomiędzy Turcją a wielkimi mocarstwami, jest traktowany jako sukces dyplomacji polskiej. Trzeba podkreślić, że zawarcie tego układu wymagało istotnie wielkiej zręczności dyplomatycznej ze względu na sytuację Polski.

Polska podpisała traktat w Sevres, ale go nie ratyfikowała. Ustanowiliśmy w Konstantynopolu nową reprezentację, ale nie posiadaliśmy tam jak Anglia, Francja i Włochy naszego wysokiego komisarza, a więc nie pozostawialiśmy w stanie wojny z Turcją. Po przewrocie kemalistycznym położenie nasze stało się jeszcze bardziej skomplikowane. Delegat nasz przy rządzie konstantynopolańskim spełniał jednocześnie funkcje przy nowym rządzie w Angkorze. Sytuacja ta jednak nie mogła się długo utrzymać i dlatego zniesiono nasze przedstawicielstwo w Konstantynopolu aż do nowego ustalenia się stosunków. Dotychczasowy poseł p. Władysław Baranowski mieszka wprawdzie nadal w Konstantynopolu, ale w charakterze osoby prywatnej.

Po Mudanji Europa postanowiła uregulować stosunki z Turcją, a na jesieni 1922 r. rozpoczęła się ogólna konferencja lożańska. Przed dyplomacją polską stanął dylemat, albo dostać się na konferencję lożańską, albo podjąć bezpośrednie rokowania z Turcją. Urzeczywistnienie możliwości pierwszej natrafiło na tak wielkie trudności, że nie można było tej sprawy przeprowadzić, nie mniej Polska, a także i inne państwa, jak Portugalia i Czechosłowacja starały się zapewnić w traktacie ogólnym korzyści dla swoich obywateli. Istotnie tedy § 159 traktatu ogólnego zastrzega pewne korzyści ekonomiczne tym 3 wymienionym państwom, tudzież Belgii.

Rząd polski zorientowawszy się w trudnej sytuacji nie podjął już starań oficjalnych, jak to uczyniły inne państwa o dopuszczenie na konferencję lożańską, ale w porozumieniu z wielkimi mocarstwami rozpoczął bezpośrednio traktować z Turcją samą, stając w ten sposób do Turcji jako równy z równym, a nie jak państwo europejskie z państwem kapitulacyjnym. Byliśmy w ten sposób pierwsi, poza wielkimi mocarstwami, którzy weszli w bezpośredni kontakt z Turcją. Okoliczność ta niewątpliwie przyczyniła się do nowego sukcesu dyplomatycznego, a nasze akcje dyplomatyczne spowodowały to, że w ślad za Polską poszły i inne państwa. W tej chwili oddzielnie traktują z Turcją przez ambasadora Grew Stany Zjednoczone, w niedługim czasie zaczną pertraktować Czechosłowacy.

Punkt ciężkości polityki europejskiej w Ruhrze i w Lozannie. Bezpośrednio zainteresowani w Lozannie prace nowe zakończyliśmy z powodzeniem.

Szczególnie ważną, niezależnie od względów politycznych, które pozwoliły Polsce zyskać wpływy na Wschodzie — jest umowa handlowa. Do tej chwili nasza ekspansja handlowa w kierunku wschodnim nie mogła się należycie rozwijać, sięgała bowiem tylko do Rumunii. Wprawdzie na mocy układu handlowego z Rumunią mieliśmy zagwarantowaną wolność portu w Gałaczu i Braile, jednak żadne z towarzystw nie chciało nam otworzyć skadów nie mając dalszych perspektyw handlu na Wschód. Z chwilą podpisania traktatu z Turcją sytuacja zmieniła się znacznie na naszą korzyść. Przez wolny port w Gałaczu i Braile mamy możliwość dostania się do zastrzeżonych nam skadów w porcie Smyrny i Konstantynopolu. Stamtąd towar polski może iść dalej na Wschód południowy na Persję, Afganistan, Arabję i t. d., to znaczy do tych krajów, dokąd przemysł polski dawniej sięgał, a który to rynek wskutek wojny został zamknięty. Niewątpliwie rząd polski podejmie akcję dyplomatyczną dla nawiązania stosunków handlowych z państwami na południo-wschodzie.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że pierwszy traktat handlowy pomiędzy Polską a Turcją został zawarty w 1485 r. i zawierał uznanie ze strony Polski Turcji de jure i de facto. Szczegółowo regulujący stosunki handlowe traktat zawarty był w 1525 r., a traktat Karłowicki (1692 r.) był traktatem wieczystej przyjaźni i pokoju; postanowienia tego traktatu nie noszą charakteru kapitulacyjnego. Redakcja tego układu była tak świetna, że niektóre postanowienia traktatu Karłowickiego mogły wejść niemal żywcem do podpisanej wczoraj umowy lożańskiej.

Podczas sejmiku 4-letniego Jakób Potocki opracował projekt umowy handlowej i aljansu pomiędzy Polską a Turcją, jednak nie mógł on dojść do skutku z powodu rozbioru Polski.

Stojąc na gruncie traktatu Karłowickiego Turcja nie uznała nigdy rozbioru Polski i podczas przyjęcia noworocznego korpusu dyplomatycznego u Sułtana Wielki Wezyr wywoływał corocznie: — „Czy jest ambasador Lechistanu? — i zaraz sam odpowiadał: — „z powodu przyczyn niezależnych od niego nie jest obecny“.

Podczas rozbioru stosunki polsko-tureckie były nader zażyłe. Wystarczy wspomnieć Adampol Adama Czartoryskiego, którego mieszkańcy byli zawsze traktowani jako goście rządu tureckiego, przychylnie odnoszenie się Turków do akcji powstańczych, rolę Mickiewicza, akcję podczas wojny krymskiej, Miłkowskiego (Jeża), niedoszłe zabiegi podczas wojny rosyjsko-tureckiej itd. Stosunki te dają pewność, że art. 1 umowy politycznej lożańskiej o wieczystej przyjaźni nie będzie wyłącznie retorycznym zwrotem dyplomatycznym.

zastosowaniu ostrych zarządzeń policyjnych z granic Niemiec. Kwaśniewski został 7 lipca o godzinie 4 rano wespół z żoną aresztowany przez 4 policjantów i tegoż samego dnia na rozkaz regencji monasterskiej odstawiony do obozu koncentracyjnego w Chocieburzu.

Nie pozwolono mu wynieść nic z jego chudoby, prócz 50 funtów na osobę, które żona jego na kilka godzin dla zabrania małoletnich dzieci z aresztu zwolniona zabrać zdołała. — Z obozu koncentracyjnego, gdzie pozostawać musiał między innymi mętami społecznymi, z trudem zdołał wyprosić sobie odstawienie etapem do Polski.

Tak rząd niemiecki traktuje obywateli polskich. Należy sobie to wreszcie zapamiętać!

Relikwiarz Głowy św. Wojciecha w Tumie gnieźnieńskiej.

Świętokradztwo, jakiego się w tych dniach w prastarej katedrze gnieźnieńskiej dopuszczono, poruszyło do głębi dusze i umysły całego polskiego narodu. Nikczemni złoczyńcy targnęli się bowiem pomiędzy wielu innymi drogo-cennymi przedmiotami, także na relikwiarz, w którym się mieści Głowa św. Wojciecha, Patrona Polski i Prus, tego wielkiego nauczyciela narodu polskiego i krzewiciela wiary chrześcijańskiej tak w naszej ziemi, jak i w kraju pogańskich Prusaków, gdzie 23 kwietnia 997 roku poniósł śmierć męczeńską.

My, cośmy mieli to szczęście być obecnymi na odpuszcie św. Wojciecha w Tumie gnieźnieńskiej, w rocznicę śmierci tego Męczennika 23 kwietnia, byliśmy również świadkami tej wzniosłej chwili, gdzie w uroczystej procesji, przy odgłosie muzyki przed sumą duchowieństwo katedralne wynosi ze skarbcza Głowę św. Wojciecha, pomieszczoną w złotym relikwiarzu i ustawia ją ku czci publicznej na ołtarzu św. Wojciecha. Po niesporach zaś udaje się celebrawać z całym duchowieństwem i ze wszystkim ludem do tegoż ołtarza i tam św. jego głowę najprzód kapłanom a potem ludowi do całowania podaje. W czasie tej ceremonii duchowieństwo metropolitalne wraz z ludem śpiewa uroczyste pieśń, ułożoną przez św. Wojciecha

„Boga Rodzico Dziewico,
Bogiem sławiona Marjo!“

I potężne dźwięki tej prastarej pieśni odbijają się o wysoki strop katedry, a w duszy naszej budzą one wspomnienia owych dawnych czasów, gdzie to przodkowie nasi idąc do boju na nieprzyjaciół wiary i Ojczyzny, przy pomocy Boskiej za przyczyną św. Wojciecha dzielnie ich gromili.

I tę naszą świętość narodową zrabowali nikczemni bandyci, spowodowani ku temu chciwością i głodem złota!

Lecz wkrótce osiągnie ich napewno ciężka pomsta Boża, bo Bóg swego sługi od tak marnych ludzkich kreatur na dalszą metę znieważać nie pozwoli.

Aby tym szanownym czytelnikom, którzy tej trumienki czyli relikwiarza Głowy św. Wojciecha nie widzieli, dać obrazek o tej naszej świętości narodowej, przeto poniżej chcę ją tu wedle dzieł xx. Polkowskiego i Walkowskiego opisać.

Ze żywota św. Wojciecha wiemy, że po jego zamordowaniu przez Prusaków, głowa od ciała odcięta dla sztybetu osobno na pałę zatknięta została. Po wykupieniu całego ciała przez naszego Bolesława Chrobrego i sprowadzeniu go do Gniezna, mianowicie zaś po wydobyciu z tajemnego ukrycia przed czeskim rabunkiem (kierowanym przez księcia Brzetysława czeskiego 1034 roku), osobno chowana była.

Arceybiskup Jakób ze Żnina objawszy rządy kościoła metropolitalnego w roku 1118, zaczął się usilnie starać o powiększenie tej świętości, jaką mu nadał jego poprzednik arceybiskup Marcin, herbu Zabawa, który tę swoją obłąbienie w roku 1038 przez Czechów odartą, a r. 1092 ogniem nadwerężoną, na nowo przyodziewszy, na część N. M. P. poświęcił, a chór jej większy p. tyt. św. Wojciecha konsekrował na dniu 1. V. 1097 r. W tym chwalebnym celu arceybiskup Jakób idąc za Boskiem natchnieniem i za radą swojej kapituły, ukryte przed Czechami relikwie św. Wojciecha wydobyl wśród wielkiej uroczystości z tajemnego miejsca na dniu 7 marca 1127 roku „najprzód Głowę“, a potem resztę ciała świętego Męczennika, i te ku czci publicznej w kościele metropolitalnym wystawił.

Czy Relikwia Głowy św. Wojciecha miała już przedtem jaką ozdobną trumienkę z ofiar Bolesława Chrobrego lub Ottona III sprawioną, o tem dzieje nic nie wspominają. Podobniejszą do prawdy zdaje się być rzecza, że to dopiero w późniejszych nastąpiło czasach, gdy zaczęto tę świętą Relikwie dla jej uczczenia wystawiać na publiczny widok.

Domysł ten usprawiedliwia i popiera nasz dziejopis i badacz starożytności, Joachim Lelewel (ur. 1786 roku w Warszawie, um. 1861 r. w Paryżu), kiedy nietylko utrzymuje, że Bolesław Krzywousty przybywszy do Gniezna, kazał dla Głowy św. Wojciecha sprawić trumienkę z tych ośmdziesiąt grzywien złota i drogich kamieni, które wtenczas przy grobie jego ofiarował, ale nawet, na tablicy, przedstawiającej miedziane drzwi kościoła metropolitalnego gnieźnieńskiego, dołącza rycinę pieniążka czyli medaljonu, który ma wyobrażać wierzch tej trumienki z głową św. Wojciecha.

Jaka istotnie była pierwotkowa trumienka, nie wykazują akta kapitulne, ani też nie wspominają, gdzieby się podziela, lubo w piętnastym wieku 5 razy o niej wzmiankują, gdy przed grożącym niebezpieczeństwem z Gniezna do Uniejowa (w Polsce Kongresowej) i napowrót przewożoną była, 1 to 1455, 1461, 1468, 1478 i 1481 roku. Nadto, gdy Głowa św. Wojciecha w końcu miesiąca lutego 1493 roku z Uniejowa do Gniezna odwieziona została, wtenczas Kapituła dla jej uroczystego przyjęcia i procesjonalnego wprowadzenia do kościoła pożyczyla srebrnej skrzyneczki od ks. Jakóba Bokszyca. Dekretów doktora, kanonika gnieźnieńskiego (um. 1498 r.)

Można się z niejaką pewnością domyslać, że Relikwiarz Głowy św. Wojciecha sprawiony z ofiar Bolesława Krzywoustego, nie zaginął, ale raczej przez częste przewożenie i nie dosyć schronne ukrywanie w tajemnych miejscach podczas krajowych zaburzeń i nieprzyjacielskich napadów zepsuty został. Kiedy bowiem w 1494 roku ponowiono dawniejsze narady kapitulne względem sprawienia Relikwiarza dla Głowy św. Wojciecha, i gdy wyliczono **perły i drogie kamienie, złoto i pieniądze**, przeznaczone na tenże relikwiarz, **poznanijskiemu złotnikowi Jakóbowi**, wtedy napisano:

„Za sporządzenie relikwiarza Głowy św. Wojciecha“, z czego widoczne, że wspomniany złotnik nie miał robić nowej trumienki, ale raczej dawniejszą **sporządzić**, braknące części uzupełnić, a uszkodzone naprawić.

Domysł ten usprawiedliwiony i stwierdzony jest opisem złota, danego na wspomniany relikwiarz, bo z niego pokazuje się jak najwyraźniej, że to złoto składać musiało dawniejszą trumienkę Głowy św. Wojciecha. Wylicza i opisuje je dekret Kapituły gnieźnieńskiej pod 1493 r. jak poniżej:

1. Blacha ośmioboczna na dno trumienki dla Głowy św. Wojciecha.
2. Ośm blach czworobocznych na ścianach trumienki.
3. Ośm przedziałkowych filarków, z których jeden tylko ma przełamany figurkę z tarczą.

Z tych części, jakoteż z dodanego innego złota na wierzch trumienki i z drogich kamieni **czterdziestu szafirów i ośmiu pereł**, powyjmowanych z dawniejszej oprawy, złożył ów wyżej wzmiankowany złotnik Jakób nowy relikwiarz dla Głowy św. Wojciecha, ważący bez drogich kamieni i bez pereł 22 i pół grzywny*) i 9 skojców**) złota, za co mu zapłacono 100 złotych i udzielono mały podarunek dla jego pomocnika i rodziny.

W inwentarzu zakrystyjnym kościoła metropolitalnego z roku 1608, opisany jest relikwiarz ten czyli trumienka Głowy św. Wojciecha jak następuje:

„Trumienka czyli skrzyneczka, w której przechowywane jest Głowa świętego Wojciecha, jest złota; spoczywa na czterech lewkach i kulkach złotych; ozdobiona jest drogiemi kamieniami, czterdziestu szafirami, z których sze-

*) Wedle „Starożytności Polskich“ Moraczewskiego to **grzywna** ważyła pół funta. W 1300 r. grzywna znaczyła — jak uczy Czacki — 64 złotych i ciągle swą wartość zmieniała.

) **Skojec (Scotus), pieniąż z czasów Piastów, znaczył 2 grosze czyli 1/24 grzywny.

Brutalne rugi Polaków z Niemiec nie ustają.

Polak zamieszkały od 30 lat w Niemczech aresztowany z całą rodziną i odstawiony do obozu koncentracyjnego. — Nie pozwolono mu zabrać nic z jego majątku, lecz odstawiono za granicę.

Rząd niemiecki ruguje Polaków w dalszym ciągu. Zaledwie przebrzmiały echa niedawnych wydań, które do żywego dotknąć musiały społeczeństwo polskie, gdy znowu w dn. ostatnich zaszedł wypadek jaskrawo ilustrujący antypolskie tendencje i brutalne metody rządu Rzeszy niemieckiej.

Nie dalej jak 12 bm. odstawiony został pod eskortą pruskich żandarmów Ignacy Kwaśniewski z rodziną, składającą się z pięciu osób. Zamieszkały od 30 lat w Niemczech, a od r. 1914 w Weltmar (Westfalja) optował Kwaśniewski na rzecz Polski. Opcja ta nie obyła się bez pogrózek ze strony władz administracyjnych niemieckich, które korzystając z różnie kłamliwego jak charakterystycznego pretekstu, jakoby Kwaśniewski sympatyzował z Francuzami, wyrzuciły go przy-

naście cokolwiek mniejsze, a jeden oderwany zachowuje się z innymi odłami i siedmiu większymi perłami, wprawionymi naokoło, na wierzchu i po bokach”.

Z powyższych tych uwag, światła i opisów wnioskować można, że trumienka Głowy św. Wojciecha, sprawiona w roku 1494 przez kapitułę, a w inwentarzu zakrystyjnym z roku 1608 opisana, i znajdująca się dotąd w kościele metropolitalnym w Gnieźnie, pochodzi z ofiar Bolesława Krzywoustego, bo w roku 1494 nie była nowo zrobiona, ale tylko ze starych części dawnej trumienki, z niejakiemi zmianami złożona i wyreparowana.

Trumienki tej czyli relikwiarza

I. Podstawa składa się z blachy złotej ośmiobocznej, każdy bok na 3 cale**) długi. Spoczywa na czterech złotych lewkach, siedzących na czterech złotych kulkach, wielkości laskowego orzecha.

II. Ściany składają się z ośmiu czworobocznych blach złotych, szerokości 3 cali a wysokości 5 cali mających, na których wyryte są znakomitsze zdarzenia z życia św. Wojciecha, jako to:

1. Ofiarowanie św. Wojciecha w kościele przez jego rodziców.

2. Oddanie św. Wojciecha na nauki magdeburskiemu biskupowi, stojącemu w infule i z pastorałem.

3. Wypędzenie czarta z opętanego przez św. Wojciecha.

4. Nauczanie pogan-prusaków przez św. Wojciecha.

**) Cal, miara długości, wynosi 24 milimetry.

5. Męczeństwo św. Wojciecha przez uderzenie wiosłem, przekłucie włócznią i zabicie toporem.

6. Złożenie ciała obwiniełego na desce opartej o dwa stojące drzewa i zatknięcie głowy na gałęzi, do góry sterzącej.

7. Wyobrażenie św. Wojciecha z pastorałem bez głowy, którą w lewej ręce poniżej piersi niesie, a prawa ręka trzyma infulę na tejże głowie będącą. Obok niego kościółek z wieżą na środku i z krzyżem na facjacie.

8. Wyobrażenie Bolesława Chrobrego, wykupującego ciało św. Wojciecha od Prusaków. Na jednej szali leży Głowa św. Wojciecha, a na drugiej pieniądze.

III. Wszystkie te prostokątne ściany połączone są filarkami czyli lisztewkami złotymi.

IV. Wierzch trumienki składa się z ośmiu blach złotych trójkątnych, lisztewkami połączonych i w kopule wypukłą ułożonych, w której środku jest otwór okrągły wielkości talara, opatrzone szkłem, przez które wierzch głowy czyli czaszki św. Wojciecha widzieć można.

V. Pod każdą boczną blachą przy spodnim gzymsie są umieszczone dwa drogie kamienie, szafiry; na każdej zaś z blach kopule składających się trzy szafiry ułożone w trójkąt, w którego środku znajduje się jedna perła znacznej wielkości.

Tak wyglądał ów relikwiarz Głowy św. Wojciecha, przechowywany w skarbcu Katedry gnieźnieńskiej. Oby Wszechmocny tę naszą świętość narodową nienaruszoną, nam czermychleń odzyskać pozwolił.

Rawicz. P. Paliński.

raz. Uderza wielka ilość magazynów okazyjnych, gdzie można nabyć nieraz wspaniałe stylowe meble i zabytki dawnej chwały.

Ruch w mieście znacznie mniejszy niż przed wojną. Kursują tramwaje i niewielka ilość dorożek o wynędzniałych koniach. Zniknął typ ruskiego izwoszczyka w bogatym uniformie, dorożkarze obdarci są i zaniedbani.

Na Newskim Prospekcie są eleganci w kosztownych strojach i elitach, ale przeważnie tylko córy Sjonu. Kawiarnie i restauracje otwarte i wypełnione tłumem tych, co zrobili pieniądze robiąc bolszewizm. Kościoły katolickie zamknięte były od 6 grudnia 1922 r. do 29 czerwca — w polskiej szkole św. Katarzyny otworzono szkołę pracy rosyjską.

Wszystkie szkoły niższe i średnie zamieniono na szkoły pracy I i II-go stopnia. Obejmują one 9 oddziałów. Opłata szkolna jest bardzo wysoka, ale dzieci robotników, zaliczają się do kategorii podlegającej zwolnieniu.

Rząd sowiecki chcąc mieć wpływ na całe wychowanie szkolne, naznaczył komitety rodzicielskie, których członkowie kolejno asystują na lekcjach kontrolując nauczycieli.

Zabawny jest widok typowego rosyjskiego „muzyka”, który przysłuchuje się wykładowi o sztuce greckiej i zastanawia się czy to nie „antysowiecka” propaganda.

Cała armia szpiegów śledzi „obywateli raju” i denuncjuje tych, co ośmielią się głośno krytykować działalność zbawców Rosji.

Wyjaśnienie.

W numerze 85 Głosu Robotnika znajdujemy artykuł pod tytułem: „Skutki mogą być fatalne Panie Ministrze” skierowany głównie przeciwko Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, ponieważ jednak zawiera ten artykuł także wiadomości ubliżające, skierowane przeciw postępowaniu Producentów Rolnych, a niezgodne z prawdą, wymaga więc wyjaśnienia i z naszej strony.

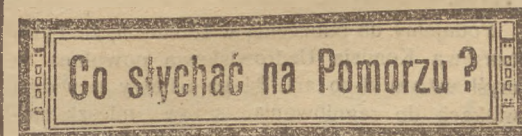
Autor p. Zysław Topór wiezie ogniem na pracodawców „obszarników” zarzucając im niedotrzymywanie umowy taryfowej z robotnikami rolnymi, dowodząc, że takie postępowanie spowodowało jakoby nawet strajki.

Wobec tego stwierdzamy, że na wezwania skierowane do naszych członków aby w razie nieporozumienia z robotnikami zwracali się do nas, dotychczas nie sygnalizowano nam ani ze strony członków naszych, ani z Województwa żadnego strajku, któryby wybuchł na tle niedotrzymania umowy taryfowej; natomiast przełotne strajki, o których nam donoszono wywołane były albo zbyt późną wypłatą spowodowaną nie podaniem na czas do wiadomości przez Komisję Ministerjalną ceny żyta za miesiąc czerwiec, według której ostatnia wypłata dononana została — albo tem, że cena ta odbiega dosyć jaskrawo od cen artykułów spożywczych wskutek gwałtownego skoku drożyzny w ostatnich tygodniach. Zaznaczamy, iż po nie otrzymaniu na czas ceny żyta od Ministerstwa wszczęliśmy bardzo energiczne kroki w tym kierunku. Jak więc w tych wypadkach strajk został spowodowany ścisłym trzymaniem się uchwalonej taryfy, która wyraźnie taki, nie inny sposób płacy dla robotników przewidywała. Skoro zaś p. Topór wie o konkretnych faktach strajku wskutek niedotrzymania umowy to powinien przytoczyć wyraźnie nazwiska i miejscowości. Gołosownych oskarżeń rzucić nie wolno.

Stwierdzamy dalej, że podczas objazdu przez nas 7-iu powiatów Pomorza w ostatnich dniach nigdzie nie słyszeliśmy o targach z robotnikami, natomiast wszędzie widzieliśmy spokojną pracę w polu.

Jeżeli więc zestawimy faktyczną stronę rzeczy z artykułem w Głosie Robotnika musimy dojść do przekonania, że skutki mogą być fatalne ale nie z winy „rzekomego wiarołomstwa pracodawcy”, które wytworzyło się tylko w bujnej wyobraźni p. Topora, ale „te fatalne skutki” mogą wywołać taki całokształt p. Topora o ile będą się częściej powtarzały.

Dyrekcja Komisji Pomorskiej Zjednoczenia Producentów Rolnych.



— Wejherowo. W czwartek to jest 26-go b. m. p. minister pracy Darowski i dyrektor Urzędu Emigracyjnego, Gawroński, udają się z Warszawy do Wejherowa celem dokonania otwarcia polskiego obozu emigracyjnego. Obóz ten, obliczony na 1500 osób, będzie służył dla ruchu emigracyjnego z Polski i do Polski z pominięciem obozu gdańskiego, gdzie emigranci polscy doznawali szeregu szikan ze strony władz gdańskich.

— Puck. (Z posiedzenia Towarzystwa Samodzielnych Kupców w Pucku.) W ubiegły czwartek odbyło się w sali Kawiarni Warszawskiej miesięczne zebranie Towarzystwa, które zajął prezes tegoż p. Miotk.

Na zebranie to zaproszono Naczelnika Urzędu Skarbowego p. K. Wierzejskiego celem wygłoszenia referatu o opodatkowaniu kupiectwa; p. burmistrza Kamskiego, oraz p. W. Koniecznego celem wygłoszenia referatu o napływie żydostwa na Pomorze.

W treściwych i zwięzłych słowach wyjaśnił p. W. obowiązek kupiectwa Polskiego względem Skarbu Państwa i wynikające konsekwencje z chęci uchylania się od obowiązujących przepisów.

W podniosłych i gorących słowach p. Konieczny przedstawił niebezpieczeństwo grożące tak kupiectwu jak i ludności tutejszej przez napływ żydostwa, a zatem szercząc się falą wywrotową. Nawoływał do samoobrony przed ewentualnymi ekscesami szkodzącymi normalnemu rozwojowi naszego Państwa.

Następnie p. burmistrz Kamski podniósł brak solidarności w Towarzystwie, w którym na zebrania zjawia się zaledwie połowa członków, nie bacząc na doniosłość jednoci oraz spraw, jakie są na zebraniach omawiane.

Na zakończenie prezes p. M. dziękując gorąco Szanownym Referentom za obszernie i treściwie przemówienia, posiedzenie absoluował i zebrani z wielkimi zadowoleniem po krótkiej a miłej pogawędce rozeszli się do domów.

X. — Ważne dla nie mających jeszcze przewłaszczenia. W Wielkopolsce i na Pomorzu jest dotąd mnóstwo osadników, którzy kupili gospodarstwa od Niemców i mimo dłuższego czasu, nie mają dotąd przewłaszczenia. Obecnie ogłaszają urzędowo, że powodem nie otrzymania przewłaszczenia jest w większej części wypadek nie nadesłanie opłat stemplowych przez nowonabywców, pomimo, że okręgowy urząd ziemski w Poznaniu wezwał ich do uiszczenia tych opłat. O ile więc ktoś dotąd nie otrzymał przewłaszczenia i nie opłacił należących opłat stemplowych, a nie prowadzi z dawniejszym właścicielem żadnego procesu, powinien raz jeszcze wnieść podanie o zatwierdzenie kontraktu do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu i dołączyć wymagane opłaty stemplowe.

Przewłaszczenie osad anulacyjnych, względnie likwidacyjnych nie nastąpiło dotąd z powodu nieustalenia taksy szacunkowej. Ustalenie sumy szacunkowej nastąpić ma dopiero w Lidze Narodów.

— (Goście lotewscy.) W ubiegły czwartek na większym trawierze lotewskim „Viritis” przybyli z Łotwy do Pucka oficerowie marynarki tego państwa. W domu kuracyjnym odbyło się skromne przyjęcie, w którym brali udział oficerowie marynarki polskiej, między innymi szef sztabu dowództwa floty komandor por. Unrug i dowódca dywizjonu torpedowców komandor por. Sadowski. Przybycie oficerów lotewskich miało charakter nieoficjalny.

— Skórcz. (W sprawie tępienia szkodnika lasów w okolicy Błędna.) Na skutek korespondencji p. t. „Tragedja lasu polskiego” zamieszczonej onegdaj na łamach nasz. pisma, otrzymuje „Sł. Pòm.” od Dyr. Lasów Państw. w Toruniu następujące wyjaśnienie: Sówka chojnowka (Noctua piniperda) pojawiła się w centrum borów Tucholskich, w szczególności zaś w państwowym nadleśnictwie Błędno, przed kilkunastu laty i była przedmiotem badań przez prof. dr. Wolfa w Eberswalde już w roku 1915. Środki zastosowane przez władze pruskie celem zwalczania tego szkodnika okazały się niedostateczne, a motyl ten rozprzestrzenił się dalej. W jesieni roku 1919 nie zwalczał już rząd pruski tego szkodnika wogóle, licząc się z utratą Pomorza, wskutek czego rozmnożył się tenże i opadł również niektóre drzewy sosnowe w sąsiednich nadleśnictwach Osieczno, Przewodnik, Sarniagóra, Dąbrowa i Szarłata. Po przejęciu Pomorza przez Polskę i jakotakiem skonsolidowaniu się stosunków administracyjno-leśnych wszczęto w roku 1921 na nowo akcję niszczenia sówki chojnowki, polegającą głównie na zgrabywaniu i usuwaniu ściółki leśnej w opadniętych drzewostanach w jesieni celem wytopienia poczwerek i prowadzono ją dalej w jesieni roku 1922. Ponieważ akcja ta nie dała należytego rezultatu uproszono w b. r. p. prof. Błędowskiego z Warszawy do zajęcia się sprawą dalszych badań nad sówką chojnowką i skutecznymi sposobami jej tępienia. Badania te prowadzi na miejscu od kilku tygodni n.

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Lublinem

Strzaskany samolot wrył się w ziemię. — Dwa trupy lotników. — Ubrania zbryzgane mózgiem. — Piloci pochodzili z 2 p. lotniczego w Krakowie. — Zamiar odbycia lotu okrężnego. — Przyczyna katastrofy nie ustalona.

Donosiliśmy już o nowej katastrofie lotniczej, jaka zdarzyła się pod Lublinem. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów tego strasznego wypadku:

Gdy zawiadomieni o katastrofie przez właścicieli Węgłina pp. Sobieszczańskich przybyli na miejsce wypadku wojewoda lubelski i przedstawiciel władz oczom ich przedstawił się wstrząsający widok: w potrzaskanym i wrytym w ziemię samolocie na swych miejscach znajdowały się trupy dwu lotników. Pilot-porucznik, Henryk Strzałkowski, pochylony na swem siedzeniu wtył, miał strzaskaną całą czaszkę i twarz do niepoznania; ubranie zbryzgane mózgiem; ręce i nogi połamane ze sterczącymi na wierzchu kośćmi. Obserwator-kapitan Stefan Sztel, również na swem miejscu pochylony wprzód, miał pękniętą czaszkę u podstawy — śmierć nastąpiła momentalnie wskutek krwotoku.

Ze znalezionych dokumentów stwierdzono, że lotnicy ci wylecieli o 6 rano z Krakowa i mieli odbyć lot okrężny Kraków—Warszawa—Lwów—Kraków.

Obaj piloci pochodzili z 2 pułku lotniczego w Krakowie. Spadek nastąpił z

wysokości 1000 metrów, co ustalono z odnośnych przyrządów, które niemal wszystkie prócz kompasu, znaleziono w całości i dobrze funkcjonujące na aparacie.

Trupy nieszczęsnych ofiar tej nowej katastrofy lotniczej zostały przewieszone do kostnicy w Lublinie, aparat zabezpieczono na miejscu przez wystawienie warty wojskowej.

Przyczyna katastrofy nie została dotąd ustalona. Wedle opowiadań wieśniaków którzy pracowali w tym czasie w polu i obserwowali katastrofę, samolot lecąc z północy na południe, niedaleko od folw. Węglin zniżył lot prawie na wysokość drzew parku węglińskiego, następnie zatoczył koło jak gdyby chciał lądować z powodu zepsucia, poczem zaczął się wznosić w górę i wtedy z wysokości mniej więcej 1000 metrów zaczął spadać na lewe skrzydło — względnie dość powoli, — aż wreszcie mniej więcej z wysokości 30 metrów runął przodem i zarył się w ziemi, druzgocąc cały przód, oba dolne i lewe górne skrzydło; kadłub i skrzydło tylne sterowe ocalały, całkiem nie uszkodzone.

Dzisiejszy Petersburg.

Do Warszawy przyjechał 27 z rzędu eszelon optantów. Podróż trwała dni 16, odbyła się względnie spokojnie; bolszewicka rewizja na stacji Niegorietoje pozostała epilogiem przeżyć w piekle sowieckim.

Część optantów porozejżdżała się w różne strony Polski — resztę umieszczono w barakach powązkowskich w Warszawie.

Od jednego z uczestników otrzymujemy następujące informacje o życiu Petersburga w ostatnich tygodniach.

W obecnej chwili rządzi Petersburgiem zw. „Petrosowiec”, tj. oddział państwowego komisariatu, który ma siedzibę w Moskwie.

Przemysł i handel znajdują się całkowicie w rękach żydów, którzy są prosto panami Rosji. O nastroju ludności „istnienie ruskiej” świadczą kartki, zdobiące mury, schody i drzwi — „biej żydów — spać Rosji”. Jednakże steroryzowana

ludność poprzestaje na „milczącej nienawiści” — spiszek ostatni krwawo stłumiony wiosną odebrał zapal do planowej akcji kontrrewolucyjnej.

Giełda czarna i oficjalna, opanowane przez żydów działają z energią.

Co do cen to niema żadnych ograniczeń — ceny rynkowe zmieniają się i po cztery razy na tydzień — pensje zaś nie rosną proporcjonalnie. Jako przykład niech świadczą następujące cyfry:

Pensja nauczycielki (przełożonej gimnazjum) wynosi miliard 200 milionów (pół milj. marek) a ceny produktów są takie: bułka „siłna” 1 f. 9 milionów, 1 f. chleba 5 milionów, mięso 20 milj., pud żytniej maki 100 milj., masło 45 milj., cukier 35 milj., mleko 4 milj. butelka (naszych 2000 marek).

Najwięcej zarabiają w obecnej chwili handlarze i przemysłowcy, t. j. żydzi — i to hurtownicy, bo detaliści wskutek niesłychanych podatków bankrutują raz po

prof. Błędowski ze współudziałem p. prof. Mokrzeckiego z Warszawy i od ich opinii będzie zależał sposób dalszego tępienia tego szkodnika. W końcu nadmienia się, że zwykłe mechaniczne środki tępienia sówki chojnolki mają w praktyce mało znaczenia i że motyli ten ginie w kilka lat z powodu zarazków wszczepianych w gąsienice przez rozmaite ichmeumony tachiny itd. Sposób sztucznego rozmnażania tych pasztyłów jest jednym z głównych zadań ichnologów leśnych.

— **Gniew.** (Ujęcie morderców posterunkowego Chmielewskiego.) Grudziądzkiej ekspozyturze śledczej, wraz z pow. policją w Gniewie udało się przyłapać zbrodniarzy, którzy zastrzelili posterunkowego policji gniewskiej Chmielewskiego, w chwili, gdy ten prowadził ich za kłusownictwo na odwach policji w Gniewie. Mordercami są niejaki Litwiński siodlarz i Dąbrowski pracujący na jakimś majątku okolicznym, oboje zamieszkujący w Piasecznie, w której to miejscowości policji udało się ich ująć i oddać w ręce sprawiedliwości.

— **Nowe.** (Z dziwów natury.) Syn pewnego tutejszego kupca znalazł gniazdo z 9 jajkami, zniesionymi przez dzikie kaczkę. Podłożył jajka do wysiedzenia kurze domowej. Kura jaja wysiadła. Wylęgły się prawidłowe kaczątka, które się jednak na narzuconej matce zaraz poznały, bo za nią nie chodziły, jeno poszły własnymi drogami. Trzeba się było niemi zaopiekować. Zrobiono dla nich osobną przegrodę z drutą, ale ze z góry była odkryta, wpadły wrony i dwoje kacząt ze sobą uniosły. Reszta rozwija się bardzo dobrze i ma staranną opiekę.

— **Czersk.** (Zawieszczenie „Gońca Pomorskiego”.) Ostatni numer „G. P.” zapowiada, iż z dniem 1-go sierpnia przestanie wychodzić. Łączy się w pewnym znaczeniu z „Ludem Pomorskim” z Chojnic, którego agentura będzie tu niebawem założona. Tam będzie można pismo to zamawiać, nadawać ogłoszenia i zasilać różne wiadomości, jak ruch tutejszych towarzystw, z życia towarzyskiego itd.

— **Świecie.** (Przykry wypadek.) Kilka dni temu 27-letni robotnik Łangowski syn wdowy, skoczył w nurty rzeki Czarnejwody wśród słów: „Niech żyje Polska i Ameryka”, i już się więcej na powierzchni nie ukazał. Łangowski był umyślowo chory. Miewał od czasów swej wojskowości napady zamoroczenia umysłowego i widocznie w takim stanie targnął się na swoje życie. Zwłoki niebawem wydobyto i odstawiono do szpitala.

— **Starogard.** (W ręce niemieckie?) Do „Dziennika Starogardzkiego” donoszą, że majątek ziemski Owidz w powiecie starogardzkim ma przejść w ręce jakiegoś Niemca z Łodzi. Rząd podobno chce mu udzielić przewłaszczenia. A więc po Wielkim Wiecu—Owidz.

— **Fordon.** (Strzelnica w ręku polskim.) Miejscową Strzelnicę nabył rodak nasz p. Janiszewski stąd od Niemca. Strzelnica znajdowała się od niepamiętnych czasów w ręku niemieckim. Ponieważ Strzelnica posiada bardzo obszerną salę, będzie to dla Polaków wielką dogodnością.

Wielka wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Grudziądzu 1924.

Urządzenie w przyszł. r. w Grudziądzu Wielkiej Pomorskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej zostało postanowione. Trwać ona będzie zapewne 14 dni. Doceniając dostatecznie pod tym względem doniosłość znaczenia prasy a zwłaszcza zamiejscowej dotąd przez miasto tak po macoszu traktowanej, zwrócić się na ostatnim zebraniu „Tow. przyjaciół miasta Grudziądz” prezydent miasta p. Włodek do obecnych przedstawicieli prasy z prośbą o opublikowanie tego faktu, ażeby inne miasta Pomorza mogły się zastosować do niego, że swoimi poczynieniami. Alk.

— **Grudziądz.** (Samobójstwo.) W poniedziałek w jednym z pokoi hotelu „Królewski Dwór” w Grudziądzu odebrał sobie życie przez powieszenie przybyły z Warszawy kupiec nazwiskiem M. Sobiszewski. Przybył on już dnia 18 bm. do naszego miasta i od samego początku zdradzał mocne zdenerwowanie. W krytycznym dniu, Sobiszewski, jakkolwiek kazał się wczas rano obudzić przez służbę hotelową, cały dzień nie dawał znaku życia.

O godz. 7 i pół wieczorem zdecydowano się dopiero otworzyć drzwi od pokoju. Oczom służby hotelowej przedstawił się niemiły widok. Na rurze wodociągowej wisiały zwłoki samobójcy, który poniósłszy wielkie straty materialne, targnął się na swoje życie. Śmierć — jak orzekł przybyły zaraz lekarz — nastąpić musiała już o godz. 10-tej rano.

Zmarły pozostawił ubrania, bieliznę, obuwie przybory podróżne oraz 244 000 marek gotówki. Zwłoki odwieziono do Szpitala Miejskiego. Na drugi dzień rano przybyła do Grudziądza specjalnie zawieszana rodzina samobójcy.

— **Brodnica.** (Dwie ofiary Drwicy.) W ubiegłą sobotę po południu zatonał w Drwicy przy koszarach w obecności kilku innych żołnierzy, którzy się tonącemu przyglądali, szeregowiec tutejszego pułku. Zwłok dotychczas nie wydobyto. W niedzielę po południu zatonał przy kąpaniu się służący p. Węgrzynowski z Wilamowa przy Brodnicy Stanisław Jankiewicz lczący lat 23. Ponieważ zatonał na bagnie, należącym do Wilamowa nie było trudno zwłok natychmiast wydobyć.

Dowcipny fortel może dać posadę.

Fakt wydarzył się oczywiście w Warszawie i, jeszcze bardziej oczywiście, w jednym z ministerjów naszych.

Panna Julja, mniejsza o nazwisko, szukała od kilku miesięcy posady maszynistki. Starania były bezskuteczne. Nie miała protekcji. Bezskuteczne starania spowodowały do domu głód.

Głód jest zarówno dobrym jak złym doradcą, a właśnie w domu panny Julji głodowała zarówno ona, jak i jej matka.

W danym wypadku olśniła ją dobra myśl. Pod jej wpływem udała się natychmiast do domu i tu wystosowała prośbę na ręce samego szefa departamentu, zrehabilitowaną zresztą w sposób zgoła niesablonowy.

„Panie dyrektorze — brzmiało zakończenie — nie wątpię iż będę umiała się stosownie odwzajemnić ku najzupełniejszemu zadowoleniu pana dyrektora”.

Do listu panna Julja doręczyła fotografię jakiejś niezwykle urodziwej w efektownym dekolcie artystki zagranicznej.

List-prośbę kandydatka na maszynistkę wysłała wprost do mieszkania dygnitarza. W trzecim dniu kierownik działu personalnego wezwał ją do siebie, oświadczając, iż może objąć natychmiast posadę, zgodnie z poleceniem jakie otrzymał od szefa departamentu, który ze szczególniejszym naciskiem podkreślił konieczność jej przyjęcia.

Następnego dnia p. Julja zasiadła przy maszynie i poczęła pracować tak gorliwie, iż wzbudziła niechęć najbliższych swych kolegów, których monotony stuk drażnił niemało, przeszkadzając w paleniu papierosów, piciu herbaty i kontemplacyjnych studiach gazetowych...

W trzecim dniu ukazał się na sali sam szef departamentu, odświeżony, wygolony, z najpromienniejszym uśmiechem, na jaki zdobyć się umiał.

Przez całą noc myślał o nowej urzędniczej, zachwycając się z góry jej figlarnością, a tak obiecująco patrzącami nań z fotografii oczkami.

Zdłeka ujrzał nową pracownicę i nagle zastygł w zdumieniu...

Jeszcze moment i oczy jego spotkały się z szyderczą wien wlepionym wzrokiem panny Julji. Zrozumiał metamorfozę, zrozumiał, iż zdrzwiono weń nadzwyczajnie. I to w jaki sposób! Niepodobna nawet wybuchnąć oburzeniem, niesposób reagować i udzielić dymisji tak mocno wczoraj jeszcze protegowanej przez siebie kandydatce.

W taki oto dowcipny sposób panna Julja otrzymała posadę w departamencie jednego z ministerjów, gdzie zarówno koleżanki jak i koledzy spoglądają na nią wzrokiem niechętnym, uważając, iż gorliwość jej i pracowitość wprowadza dezorganizację w uświęconej metodzie ich pracy.

Ale trudno, wszyscy muszą ją tolerować w przeświadczeniu, iż posiada protekcję samego szefa. A sam szef milczy, choć radby w łyżce wody utopić maszynistkę.

Z całej Polski.

Walka z wyzyskiem w Zakopanem.

Z powodu nadużyć niektórych właścicieli hoteli i pensjonatów, przekraczających samowolnie lub na podstawie bezprawnych uchwał Wydziału Gremium — cenniki, ustanowione przez władzę przemysłową t. j. Starostwo w Nowym Targu.

Podajemy do publicznej wiadomości, że Tymczasowa Komisja Uzdrawiskowa powołana w myśl ustępu 8-go art. 34-go ustawy o uzdrawiskach do regulowania spraw mieszkaniowych i innych warunków pobytu kuracjuszy, każde doniesienie, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem, zaopatrzone stałym adresem poszkodowanego przesyła bezzwłocznie Starostwu które w razie stwierdzonej winy natychmiast wymierza karę, aresztu do sześciu tygodni i grzywnę pieniężną, a w razie powtórnego nadużycia odbiera winowajcy uprawnienie przemysłowe.

Orzeczenia karne Starostwa ogłaszane będą w „Gazecie Zakopiańskiej” i w dziennikach stołecznych.

Ostrzegamy przedewszystkiem przed pokątnymi pensjonatami. W każdym koncesjonowanym pensjonacie znajdować się powinien na widocz-

nem miejscu cennik, podpisany przez Starostę, z odciskiem pieczęci Starostwa.

Prowadzący pensjonat, czy hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nie przestrzeganie tego przepisu naraża na stratę Skarb Państwa i utrudnia kontrolę.

W imię rozwoju Zakopanego prosimy wszystkich kuracjuszy i turystów o współdziałanie w walce z krótkowzrocznymi szkodnikami, rozruchowalnymi biernością poszkodowanych.

Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszego komunikatu w całości.

Za Tymczasową Komisję Uzdrawiskową:

Dr. Józef Diehl, przewodniczący.

Dr. Tadeusz Gabryszewski, sekretarz.

Uroczystość 60-letniej rocznicy istnienia g.m.n. państw. w Gnieźnie. W październiku r. b. obchodzi gimnazjum państwowe w Gnieźnie 60-letnią rocznicę swego istnienia. Z okazji tej uroczystości w dniach 1. i 2. października 1923 r. zjazd koleżeńskich byłych uczniów gimnazjum. Uprasza się zatem, wszystkich byłych uczniów, którzy chcą wziąć udział w uroczystości, aby zgłosili się jaknajwcześniej do p. Dr. Krukowskiego, Gnieźno, Mieczysława 15. Datki na pokrycie kosztów zjazdu i stworzenie funduszu jubileuszowego przyjmuje Bank Pożyczkowy w Gnieźnie poczt. konto czek. nr. 201 364

Komitet organizacyjny: Dyr. banku A. Janowski, przewodniczący; Franciszek Zakrzewski, sekretarz; prof. Birgellner; Ks. prob. Chilomer; dyr. prof. Drzażdżyński; radca Dymczyński: Stefan Frankowski; Adam Gantkowski; Dr. Krukowski; Ks. prof. Łagoda; Stanisław Radkowski; inż. J. Śmielecki; Dr. Taberski; Dr. Trepiński.

Mrocza. Miasteczko nasze, tak głośne z powodu sprzedaży Młyna konsorcjum żydowskiemu za pośrednictwem Polki — pani Bobrzyńskiej — opuszczają — jak pisze „Kurier Pozn.” — dawno tu zasiedziało mniejszości narodowe. I tak przeszło ogrodnictwo parumorgowe w ręce obywatela mroczeńskiego, p. Palacza, a dawny właściciel wyjechał do Niemiec. Żydzie wyzbawiają się też powoli swych posiadłości, przenosząc się do Gdańska i do Niemiec. Centrala Rolniczo-Handlowa nabyła kilka realności, przyczyniając się do odżydzenia miasta. Ostatnio nabyła wyżej wymienioną Centrala bóżnicę, aby ją zamienić na śpichlerz. Piękny żyrandol brązowy, wartości kilku milionów mk., ofiarowała Centrala kościołowi katolickiemu w miejscu, a ławki nabył ks. prob. Geppert dla kościoła w Nakle.

— **Szamotuly.** 15 milionów marek nagrody wyznaczył zarząd majątności Gałowa pod Szamotulami tym osobom, które przyczynią się do wykrycia lub ujęcia zbrodniarzy, którzy w nocy z 16 na 17: lipca r. b. włamali się do pałacu hr. Mycielskich i zabrali ogromną ilość cennych sreber oraz półmiskami z herbami Dołęga Jastrzębiec i monogramami J. G.

Lublin. (Spłonęło 20 zagrod.) Jak donosi „Głos Lubelski” w czasie od 13 do 18 b. m. na terenie województwa lubelskiego spłonęło przeszło 20 zagrod. W niektórych wypadkach spłonęły także inwentarz żywy i martwy. Straty dosięgają kilku miliardów marek.

Sport.

Regaty na Warcie.

Poznań. Staraniem Tow. Wioślarskiego „Tryton” odbyły się w niedzielę regaty na Warcie, w których wzięły udział: załogi Trytona, Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego mistrza Polski, Klubu Wioślarskiego Gopło z Kruszwicy, oraz sekcji wioślarskiej A. Z. S. Z wyjątkiem jednego biegu, w którym załoga A. Z. S. pokonała załogę Trytona, wszystkie inne biegi wygrały załogi Trytona.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Chełmińska.

Ks. Walerjan Dąbrowski, wikary z Wiela, otrzymał w sobotę, dnia 14 bm. kanoniczną instytucję na beneficjum w Król. Nowejcerkwi (koło Chojnic).

— Ks. Stanisław Zegarski, wikary z Wejherowa mianowany został lokalnym wikarym w Starych Polaszkach (filijalny kościół St. Kiszewy), w dekanacie starogardzkim.

Nowe wagony dla Polski.

W roku bieżącym Polskie Koleje Państwowe oczekują nowych wagonów, zamówionych w różnych fabrykach — 6375 i amerykańskiego typu 30-tonowych — 7505, licząc te ostatnie każdy za dwa, otrzymawszy przewidziane zwiększenie taboru w r. b. — 21 385.

To zwiększenie jednak w połączeniu z posiadaną już obecnie ilością 95 994 wagonów nie pokryje w całości ogólnej ilości 121 429 potrzebnych wagonów i brak wagonów w końcu b. r. będzie wynosił w ten sposób 121 429 — (95 994:21 385) 4040.

Brak ten Polsk. Kol. Państw. zamierza ją pokryć wagonami wynajętymi — 1737 i wagonami obcymi powracającymi oraz przysyłanymi na mocy paragrafu 5 umowy o wzajemnym użytkowaniu wagonów towarowych w komunikacji międzynarodowej.



Lipiec 26 czwartek	Anny Matki NMP. Wschód słońca o godzinie 3.46 Zachód o godzinie 7.36 Wschód księżyca o g. 6.10 pp. Zachód o godzinie 2.27 r.
--	--

* **Skazanie dyrektora gimnazjum polskiego w Gdańsku przez sądy gdańskie.** Dyrektor gimnazjum polskiego w Gdańsku p. Urbanicki został obecnie wyrokiem Sądu gdańskiego skazany na zapłacenie kary w wysokości 50 000 mk. względnie na 5 dni więzienia za to, że ośmielił się w dniu Trzeciego Maja br. poprowadzić młodzież swoją przez ulice miasta do kościoła na nabożeństwo narodowe. Tak wygląda wolność Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku!

Na ten brutalny akt powinna cała Polska, jak długa i szeroka, odpowiedzieć godnie, składając do dyspozycji dyrektora Urbanickiego hojne datki na cele tej znienawidzonej przez hakatę gdańską placówki narodowej. Prosimy wszystkie pisma w całej Polsce o powtórzenie tej notatki i zbieranie datków na cele gimnazjum polskiego.

* **Pan Höllein w Gdańsku?** Czy to możliwe, czy prawdopodobne? Głośny komunista, „bohater” więziony we Francji za to, że pojechał tam bez paszportu szczuć i podburzać i wypuszczony na wolność, poczem tryumfalnie powitany w parlamencie niemieckim, gdzie na miejscu jego złożono wiązanki kwiecica i róż — ma przybyć do Gdańska na występy i wygłosić taką samą mowę, jaką wygłosił kilka dni temu w Królewcu. W Królewcu poczyniono ze strony władz policyjnych wielkie zarządzenia, aby nie doszło do awantur i spowodowano do sali, w której Höllein przemawiał cały oddział Schupo.

W Gdańsku zapewne odbędzie się bez wszelkich tych zarządzeń, gdyż jak nas informują — policja gdańska zamierza wogóle nie dopuścić do tego, aby Höllein przemawiał. Pan Wulle to co innego. Pan Wulle hakatysta, wróg Polaków, przyjaciel Wilhelma — temu w Gdańsku wolno mówić.

* **Czy jesteśmy Ausländerami w Gdańsku?** Gdańsk pragnie Polaków w dalszym ciągu traktować jako obcokrajowców, a wynika to z podanego przez senat do prasy komunikatu, według którego „wprawdzie na podstawie pertraktacji w Genewie zrezygnowano z osobistego meldowania obcokrajowców ale meldowania piśmiennie utrzymać. Co to znaczy? Czy Polska walczyła o wszystkich „Ausländerów” i o udogodnienia dla wszystkich się starała? Co to za nowy wybieg? Z tego, co uzyskała po ciężkiej walce dyplomacja polska, mają korzystać również Prusacy, Moskale, Ukraińcy itd. czy tylko Polacy? A jeżeli Polacy i li tylko Polacy, to dla czego ich identyfikuje się z obcokrajowcami? Prosimy policję o wyraźne określenie i oświadczenie, czy Polacy mają nadal tylko te same prawa, co każdy obcokrajowiec, czy też mają prawa specjalne.

* **Sprawa wnoszenia podań o zezwolenie na pobyt.** Ponieważ dotychczas nie otrzymaliśmy od polskiego wydziału prawnego przy tutejszym komisariacie generalnym absolutnie żadnych wyjaśnień, przeto skazani zostaliśmy na zaciąganie informacji w tak ważnej sprawie, jak sprawa starania się o zezwolenie o pobyt w Gdańsku z innych kół. Według informacji tych władze gdańskie nakłaniały a nawet przymuszały obywateli polskich, chcących zamieszkać na stałe lub na dłuższy czas, do wnoszenia osobistych podań do senatu. Było to bezprawne, ale mimo to przez Gdańsk wobec Polaków stosowane. Obecnie zaszła zmiana o tyle, że polscy obywatele, chcący zamieszkać w Gdańsku już podań o zezwolenie na pobyt stawiać nie potrzebują. Wystarczy zupełnie załatwienie formalności meldunkowej w rewirze policyjnym. Władze policyjne w m. Gdańsku otrzymały już odnośne instrukcje od senatu. Dla czego o tem senat nas nie powiadomił, dla czego ogólnie o tem nie wie. Przecież to także ważne.

* Stines zakupił olbrzymie masy drzewa polskiego. Z jaknajlepiej poinformowanych kół dowiadujemy się, że olbrzymią ilość drzewa, sprowadzonego do Gdańska z Polski zakupił Stines dla fabryki celulozy w Prusach Wschodnich.

Większa część polskiego drzewa odesłał Stines do Elbląga, gdzie do dziś dnia leży w zakładach portowych. Zapasy polskiego drzewa, sprowadzonego z Gdańska do Elbląga wystarczą na pokrycie wszelkich zapotrzebowań nie tylko w roku bieżącym, lecz również i w roku przyszłym. Stines odpowiada wszędzie, że drzewo zakupił po śmiesznie niskich cenach z „Neu-Polen” — czyli z Pomorza. Pisma elbląskie, przeciwnego Stinesowi obozu, wykazują, że nie jest on dobrym patriotą, skoro kupuje od Polaków, a pomija zupełnie prusko-wschodnich dostawców drzewa.

* Nawoływanie komunistów. Komuniści gdańscy, którzy przygotowują na niedzielę wielkie demonstracje antyfaszystowskie, znaleźli się w poważnym ambary. Na wystosowany przez nich do socjalistów większości okaz do Związków Zawodowych apel, aby przyłączono się do manifestacji komunistycznej i urządzono w Gdańsku w dniu 29 lipca demonstrację uliczną — odpowiedziano odmownie, wobec czego komuniści zostali zupełnie odosobnieni. W ostatniej chwili zwrócili się oni teraz jeszcze do członków organizacji socjalistycznej w Gdańsku z otwartym listem, aby wykażać im, że niemieckie organizacje nacjonalistyczne i przewrótowe w Gdańsku pracują ręką w rękę z organizacjami Rzeszy niemieckiej i stanowią tak samo i w Gdańsku wielkie niebezpieczeństwo.

* Znowu zebrania komunistyczne. Komuniści gdańscy rozwijają coraz większą działalność w Gdańsku i występują coraz czynniej oczywiście za pieniądze, przysyłane z Moskwy.

Dziś, w czwartek, odbywają komuniści gdańscy zgromadzenie w stocznii. W zebraniu tem uczestniczyć mają wszyscy czynni członkowie, tak zwani funkcjonariusze.

Oprócz tego zwołano na dzień wczorajszy do lokalu Dübecka w E-maus również zebranie komunistyczne i zaproszono na nie dużo publiczności. Zebranie to było publiczne. Tak samo i w trzecim obwodzie komunistycznym Gdańska czyli w Sidlicach zgromadzili się wczoraj komuniści dla omówienia sytuacji politycznej i wysłuchania referatu o przebiegu posiedzenia Zjazdu Okręgowego. Władze Gdańska, które początkowo nie doceniały cichej tej akcji komunistów, zaczęły obecnie baczniej im przyglądać się.

* Pochody komunistów będą zabronione. Z wiarygodnych kół otrzymujemy zawiadomienie, że podobnie jak w większej części Niemiec, jak w Prusach Wschodnich również — zabronione zostaną i przez policyjne władze gdańskie wszelkie pochody i demonstracje, skierowane przeciwko organizacjom prawnicowo-monarchistycznym-nacjonalistycznym.

Komuniści gdańscy liczą się już teraz z zakazem policji i pouczają swych towarzyszy, że policja nie ma prawa zabraniać pochodów, co do których nie potrzeba nawet uzyskiwać policyjnego zezwolenia. Komuniści wychodzą z założenia, że wystarczy zupełnie, jeżeli tutejsze prezydium policji zostanie powiadomione, które ulicami pochód będzie przechodził. O porządek podczas pochodów dbać mają komuniści sami.

* Połączenie Gdańska z Mekką... Tak długo narzekali, tak długo lamentowali i uskarżali się na polskie „szykany” i utrudnienia, czynione Gdańszczanom przy podróżowaniu i stałem komunikowaniu się z Vaterlandem, aż głosów ich żafosnych wysłuchał raczył Zarząd prusko-wsch. kolejek i zaprowadził bezpośrednią komunikację pomiędzy Gdańskiem a Mekką niemiecką, pardon — Malborkiem. Przez Tiegenhof od 6-go lipca kursuje nawet przyspieszony pociąg, który dowozi Gdańszczan do pociągów, idących w głąb Niemiec, czy to w kierunku do Berlina czy Królewca. W taki to oto sposób omijają Gdańszczanie wszelkie przepisy paszportowe, nie płacąc taryf za wizy i t. p. i kpią sobie z „dumme Pollacken” w Tczewie, którzy muszą ich, skoro są w pociągu tranzytowym, przepuszczać, jako członków tych na-

rodów, które korzystają z przywileju podróżowania bez wiz a nawet bez paszportów, tylko za zwyczajnym wykazem osobistym.

* Patriotyczny „geszeft”. Przy ulicy Hundegasse znajduje się księgarnia p. Brüninga, gdzie w oknie wystawowym wywieszono drukowany dużymi literami wiersz pod tytułem „Niemiecka przysięga”, w którym autor wylewa swoją wściekłość i żółć w ohydny i bardzo „prusko-kulturalny” sposób na Francuzów z powodu zajęcia przez nich zagłębia Ruhry. Druga zwrotka tego wierszydła brzmi w polskim przekładzie mniej więcej jak następuje:

Kto Francuzowi w naszym kraju
Poda prawicę po zwyczaj
Kto mu użycy ydach nad głową,
We wrażeń mowie powie słowo,
Poda wrogowi kęsęk chleba,
Kto go wspomóż, kiedy trzeba
Kto go nie bije, nie przeklina,
Kto nie mika go jak węży

Nad tym przekleństwo niech zacięży!

Kraj go niech darzy mianem takim:
Ze jest zbrodniarzem i lajdakiem!

Otóż właściciel wyżej wymienionej księgarni przykleił do wiersza kartkę, na której pisze, że aby wiersz ten jak najbardziej rozpowszechnić i aby przygotować rewanz, którego termin nadejść musi, sprzedaje wiersz ten po 200 mk. Reklamę tę zaopatrzył p. Brüning we własnoręczny podpis. A więc patriotyzm i geszeft.

* Udogodnione przemysłnictwo. Odbywający podróże z Gdańska do Niemiec drogą na Tiegenhof obywatele gdańscy opowiadają o wielkich ułatwieniach, jakich doznają ze strony urzędników niemieckich, pełniących służbę na pograniczu gdańsko-niemieckim. Przez pogranicze to dostaje się przy pomocy urzędników tychże bardzo dużo towarów, przemysłowych z Niemiec do W. M. Gdańska, co oczywiście odbija się na skarbie polskim wskutek tego, że towar ten nie bywa oclony. Nie wiemy, czy władze polskie rozciągają nad granicą gdańsko-pruska jakąkolwiek kontrolę. Jeżeli nie, to byłoby bardzo a bardzo wskazane.

* Zderzenie się dwóch samochodów. Onegdaj po południu zderzyły się w Dużej Alei dwa samochody, skutkiem czego odniosły tak poważne uszkodzenia, że nie mogły już o własnej sile dalej jechać, lecz musiano je zawlec do naprawy. Jadące w samochodach osoby nie odniosły żadnego szwanku.

* Wzrost drożyzny w ostatnim tygodniu. Według obliczenia z dnia 23 bm. wzrosła drożyzna w ostatnim tygodniu odn. do utrzymania i ubrania wobec ostatniego obliczenia z 11bm. z 2 756 410 na 3 993 270, zatem o 44,9 procent. Następne obliczenie urosta drożyzny ogłoszone będzie w poniedziałek, 30 bm., najpóźniej jednak we wtorek lub w środę.

* Synekury dla byłych oficerów pruskich. Mimo, że senat cierpi na chroniczny brak gotówki, nie fogąc nawet wypłacać pensji swym urzędnikom, stwarza on jednak nowe stanowiska, lokując na nich byłych oficerów pruskich. Otóż z dniem 1 bm. a więc 10 dni przed ukończeniem semestru ustanowiony został przy politechnice nauczyciel gimnastyki i sportu w osobie byłego oficera pruskiego F. v. Douspa. Pan ten, liczący lat 42 otrzymuje pensję 10 klasy i rozpocznie prawdopodobnie swą działalność dopiero w listopadzie, tj. z rozpoczęciem semestru zimowego. W każdym razie dotąd akademicy nauczyciela gimnastyki i sportu nie widzieli. Ustanowienie jego nastąpiło w wielkiej tajemniczości, o rozpisaniu konkursu na tę posadę nie słyszano. — Tak więc senat trwoni grosz publiczny, który obywatele w formie podatków płacić muszą, na synekury dla byłych oficerów pruskich.

* Strajk malarzy i stolarzy. Na tle ekonomicznym wybuchł w Gdańsku strajk malarzy i stolarzy.

* Dalsze podwyżka cen. Cena maki kartkowej wynosi obecnie 9 000 mk. za kilo. Cenę koksu podwyższono na 30 000 do 155 000 mk. za centnar.

* Podziękowanie. Pan Wojciech Bross, mistrz malarski w Gdańsku, ozłocił nadzwyczaj pięknie godło „Lutni gdańskiej” zupełnie bezpłatnie, mimo, że złoto i srebro jest bardzo drogie.

Składamy z tego miejsca p. Brossowi za jego bezinteresowność najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Zarząd „Lutni” gdańskiej.

* P. minister Pluciński w Warszawie. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Pluciński, bawi w Warszawie.

* W administracji naszej złożył p. inżynier Kazimierz Popowicz na gimnazjum polskie w Gdańsku 30 000 mkn. nieprzyjęte przez p. N. N. za bilet na statku „Monika”.

* Na gimnazjum polskie w Gdańsku złożyli w dalszym ciągu razem marek niem.: 59 574 urzędnicy pocztowi w Gdańsku i to: 5000 inż. Masanek, 5000 W. Urbanek, 5043 B. Paszota, 3031 Sikorski, 3000 Wagner, 5000 Kucharski, 3000 Rozławski, 2000 Wansorówna, 3000 Bellwon, 2000 Peszkorska, 5000 Kruszewski, 500 Binnebel, 1000 Rost, 4000 Czarnowski, 3000 Fitek, 1500 Konieczna, 1000 Jankiewicz, 2000 Bielecki, 2000 Strzelecki, 2000 Salewski 1000 Szymański, 500 Kurkowski, 500 Kunkel, 500 Pillath.

Ponadto złożyli marek polskich: 10 000 szkoła powszechna No. 156 dla głuchoniemych w Warszawie, 150 000 H. Karyszkowska w Łukowie, 30 000 szkoła powszechna w Michałowie, gmina Korabieniec, 60 000 gimnazjum żeńskie A. Wallekiej w Warszawie, 482 000 gimnazjum państw. im. Staszka w Lublinie, 330 650 gimnazjum państw. im. Z. Stowackiego w Częstochowie, 365 640 szkoła powszechna Nr. 46 im. Jachowicza w Warszawie, 175 000 gimnazjum męskie M. Zeligera i Baranowskiego w Warszawie, 408 000 gimnazjum państw. w Kutnie, 323 000 A. Wyszywska w Warszawie, 750 000 nauczycielka Głogowska w Kan brodzie, gmina Lubień, 400 000 gimnazjum w Lubartowie, 350 020 szkoła Nr. 9 w Włocławku, 477 500 szkoła realna M. Kryńskiego w Warszawie, 267 000 szkoła powszechna Nr. 151 w Warszawie, 300 000 gimnazjum żeńskie S. Tegazzo Chmielewskiej w Warszawie, 200 000 gimnazjum II w Jarosławie, 75 400 gimnazjum państwowe w Jarowie.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Macierz Szkolna w Gdańsku...

62 firmy cudzoziemskie na Litwie.

Według danych litewskiego ministerstwa finansów, handlu i przemysłu, na Litwie zarejestrowano 62 cudzoziemskich firm z kapitałem: 290 435 litów, 24 839 000 niemieckich marek i 17 000 funtów szterlingów. Z tego niemieckich firm — 30 z kapitałem zakładowym 188 000 litów i 9 795 000 mkn., angielskich 12 — z kapitałem 14 985 litów i 8 350 000 mkn., łotewskich 6 — z kapitałem 2 750 000 mkn., francuskich 3 — z kapitałem 75 000 litów i 500 000 mkn. duńskich 3 — z kapitałem 724 000 mkn., amerykańskich 1 — z kapitałem 17 000 f. szterlingów, czeskosłowackich 1 — z kapitałem 2000 lit., szwedzkich 1 — z kapitałem 75 000 litów, szwajcarskich 1 — z kapitałem 1 500 000 mkn., ukraińskich 1 — z kapitałem 1 000 000 mkn., norweskich 1 — z kapitałem 200 000 mkn., rosyjskich 1 — z kapitałem 10 000 mkn., białoruskich 1 — z kapitałem 10 000 mkn.

Targi Wschodnie a Gdańsk.

Liczba wystawców gdańskich, którzy zgłosili swoje uczestnictwo w tegorocznych targach lwowskich przekracza już obecnie dotychczasowy udział Gdańska we wszystkich poprzednich targach zarówno Lwowa jak i Poznania.

Targi Wschodnie a Francja.

Wydział handlowy zagraniczny „Office National du Commerce Exterior” w Paryżu, będący organem ministerstwa handlu i przemysłu, donosi zarządowi Targów Wschodnich, że zorganizowała się w Paryżu specjalna sekcja francuska Targów Wschodnich we Lwowie. Liczba zgłoszeń wystawców francuskich, jest tak znaczna, że sekcja zażądała powierzchni wystawowej 2 razy tak wielkiej, jak w roku poprzednim.

Na wystawę moskiewską

zgłosiło dotychczas swój udział 50 firm zagranicznych. Co do liczby zgłoszeń pierwsze miejsca zajmują Niemcy, poza tem wystawę obsyłają Stany Zjednoczone, Francja, Belgja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Włochy, Bułgaria, państwa bałtyckie, Danja Turcja i Japonja.

Drobne informacje gospodarcze

Ograniczenia importowe. Gl. Urząd Wwozu i Wywozu stara się o uzyskanie zakazu na przewóz wszelkich towarów luksusowych. Obecnie zakaz ten nie ogarnia wielu artykułów, bez których w tak ciężkich czasach możnaby się śmiało obejść. Decyzja co do rozszerzenia listy artykułów o zakazanym imporcie zależeć będzie od porozumienia się obu ministrów gospodarczych: Skarbu oraz Przem. i Handlu.

Eksport żeleza z Czechosłowacji osiągnął w czerwcu r. b. rekordową cyfrę 6000 wagonów, na sumę 3 milionów dolarów. Jest to w związku ze zmniejszaniem się produkcji w zagłębiu Ruhry. Najwięcej eksportowano do Niemiec i Polski.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	25 lipca (urzędowe)		24 lipca (w walutach obrotowych)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary	66337,50	66662,50	44387,50	44612,00
wypl. telegr.	2892750,00	2907250,00	2119687,50	2130312,00
n. Londyn	244387,50	245612,50	194512,50	195487,50
Guld hol.	354,11	355,89	259,35	260,65
arki polsk	—	—	—	—
wypłata na Warszawę	349,12	350,88	249,37	250,63
wypłata na m. Poznań	—	—	244,38	245,62

Giełda poznańska

z dnia 24. lipiec 1923 r.

WALUTY

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

A K C J E

Kwilecki i Potocki	20000
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	20—21000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	55—60000
Bank Handlowy	26000
Bank Ziemi	59—5800
Bank Młynarzy	3100
Bank Stadthagen, Bydgoszcz	28000
Arcona	35—45000
Fabryka mydeł	14000
Barcikowski	30000
Krotoszyn	270000
Cegielski	18—21000
Centrala Rolników	4000
Centrala Skór	40—45000
Garbarnia Sawicki	—
Hartwig	11—12000
Kantorowicz	8000
Hurtownia drogerijna	4000
Hurtownia Związkowa	10000—11600
Herzfeld	90—97000
Lubań	1.350.000
Mai	850—800000
Węgrowice	—
Pendowski	20000
Plótno	38000—39000
Papiernia Bydgoszcz	22—20000
Patria	19—21000
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	50000
Unia	110—120000
Ostrowo	30—35000
Wisła	—
Wytownia chemiczna	9500—110000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	80000
Grodzisk	75—90000

Notowania oficjal. Poznańskiej

Giełdy Zbożowej

z dnia 25. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	250 000—270 000
Pszonica	500 000—540 000
Jęczmień Browarowy	230 000—250 000
Mąka pszen. 70 %	400 000—420 000
Mąka pszen. 70 %	750 000—800 000
Owies	330 000—350 000
Ospa żytna	120 000
Ospa pszen.	—
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Lubiniebieski i żółty	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 25. VII. 1923 r.

Gotówka	Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	—	136000
Dol. kanad.	—	134000
Franki franc.	—	—
Marki niem.	—	—
Franki belg.	6770	6630
Berlin	0,36	0,34
Gdańsk-Danzig.	0,36	0,34
Helsingfors	—	—
Holandia	—	—
London	631000	619000
Nowy York	137000	135000
Paryż	8180	8020
Frank szw.	24550	24050
Praga	—	—
Stokholm	—	—
Wiedeń	194	200
Włochy	—	—

Czytajcie Gazetę Gdańską

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism

Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.

Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski

Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, 26 bm. o 7 wiecz.

(Na rzecz kasy zapomog. niemieckiego związku scen.)

„Die Welt ohne Männer“

Krotochwila w 3 aktach Aleksandra Engela i Julius Horst. Insp. Emil Werner.

Osoby znane. Koniec o godz. 9³/₄.

W piątek, 27 bm. wiecz. o godz. 7 „Katja, die Tänzerin“. Operetka.—

Teatr Miejski w Sopocie

Dyr. Otto Normann

Jutro w piątek, 27 lipca wiecz. og. 8

ostatni

wieczor fortepianowy

9-letniej

Lucje Stern

Skrzydło koncertowe: C. Bechstein z składu

Gerharda Richtera, Gdańsk, Langgasse 71 L

„Voss. Ztg.“ pisała w dniu 13. I. 23.:

„Istotnie więcej, jak osobliwością jest dzie-

więcioletnia Lucia Stern. Jest to nad-

zwyczajne dziewczę, które dziś już bez

trudu opanowało technikę podporządkowując

ją swym dążeniom. Imię tego cudownego

dziewczęcia a raczej tej artystki, należy

sobie spamiętać“.

Nowy program: Bach, Händel, Beet-

hoven, Schumann, Schubert, Chopin.

Sprzedaż wstępna: Gebr. Freymann,

Gdańsk i Teatr miejski Sopot.

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Boliński

Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: Artykuły gumowe

Kilkadziesiąt tysięcy osób czyta codziennie

GŁOS LUBELSKInajwiększe, najpoczytniejsze pismo codziennie
na województwo Lubelskie i Kresy WschodnieDzięki swej poczytności jest „Głos Lubelski“ dla każdego kupca
i przemysłowca pojmującego doniosłość racjonalnej, celowej i właści-
wej reklamy najodpowiedniejszym do wszelkich ogłoszeń dziennikiemOgłoszenia w „Głosie Lubelskim“ zwiększają obroty firm,
zaznajamiają z nią najszersze warstwy i dają stanowczą przewagę nad
nierozumiejącą znaczenia reklamy konkurencją.Adres: Lublin, ul. Kościuszki nr. 10. Tel. 184. Konto w Pocz. Kasie Oszczędności 100 666
Ogłoszenia do „Głosu Lubelskiego“ przyjmują wszystkie biura ogłoszeń i Administracja.**W POCIE CZOŁA** 206pierz ta kobieta od samego rana — a bielizna jeszcze
brudna. Dlaczego ta męka, gdy pomoc tak bliska? W każdym składzie dostanie się od wielu lat znany
środek do prania „SAPON“ z ochronną marką
„koszułka“. „SAPON“ z „koszułką“ nie
tylko ochrania bieliznę przed zniszczeniem, lecz
nadaje jej śnieżno biały kolor. Zadzajcie wszędzie:Wroby Chem. Fabryka „ERGASTA“
G. Nagórski, Starogard (Pomorze)**Skóry**wszelkiego rodzaju dostarcza tanio
w ładunkach wagon. z Górnego Śląska

Franciszek Nowara

914

Król. Huta ul. Mieleckiego 36 — Tel. 1035

Najtańszym
tłuszczem jadalnym,
zawierającym
100% tłuszczu
jest**„KUNEROL“**

Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61Przemysł — handel — finanse
używają w Gdańsku
dla swych zleceń
„Gazety Gdańskiej“
Gdańsk, Stadtgebiet nr. 12.**Garderobę**
damską i dziecięcą
wykonuje starannie
Narzyńska,
Gr. Oelmühlengasse 2a II**Hotel Continental**

Stadtgraben 6-7 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

Do nabycia we wszystkich księgarniach i stacjach kolejowych
całej Rzeczypospolitej

Janina Sulerzyska

Jak pisać

bezbłędnie

po polsku?

Cena 8 000 marek.

Skład Główny „RUCH“

Polskie Tow. Księgarni Kolejowych w Poznaniu, Franc. Ratajczaka 36.

PP. Księgarzom

Dobry torfnieprasowany sprzedaje — również wagonowo —
Dominium Klonówka p. Pelplin.**Książkowego-Bilansistę (ke)**do podwójnej księgowości poszukuje od zaraz
„ALIMENTARIA“ T. z o. p. Gdańsk
Langermarkt nr. 11.**Rutynowanych
książkowych-bankowców**poszukujemy od zaraz lub później,
Zgłoszenia wraz z podaniem
życiorysu przyjmuje**Bank Bydgoski**Towarzystwo Akcyjne
Oddział Gdański**SOLEC** Zakład wód mineral-
nych i kąpiel. błotn.znanych ze swej skuteczności w
reumatyzmie, artretyzmie, przymio-
cie, chorobach skórnych, nerwowych
będzie otwarty

do 20 września.

Miejska nie brak, utrzymanie względnie tanie. Informacje
wysłać Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.Poszukuję od zaraz lub
później**mieszkania**3 do 6 pokoi w centrum
Gdańska możliwie blisko
Motławy, placę dola-
rami, ew. kupię bu-
dynek.Ludwik Szymański,
Toruń, Żeglarska 3.**Kupiec (kol.)**władający językiem polskim i
niemieckim, obeznany z buchal-
tarią poj. i podw. jak również z
wszelkimi pracami kupieckimi,
poszukuje posady
jako buchalter lub
lagerzysty. Zgłosz. upra-
sza się nadesłać pod adresemF. Rutkowski.
Starogard
Pomorze ul. Kościuszki 79**Siatki**rybackie bawełniane
sprzedajeZygmunt Bobrowski
Warszawa, Królewska 10.Poszukuję do me: fabryki mebli koszykarskich i t. p. dobrze
prosperującej, cichego lub czynnego**uczestnika z kapitałem**od 100-500 milionami mp. które pewno będą ulokowane.
Łask. oferty upraszam pod lit. F. B. 101. do Ekip. Gazety Gdańskiej